



# Stronnictwo Demokratyczne przed VIII Kongresem

WARSZAWA PAP. W dniach od 8 do 10 lutego 1965 r. odbędzie się w Warszawie VIII Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Ok. 700 delegatów, w toku trzydniowych obrad kongresu oceni działalność stronnictwa, wybierze nowe władze naczelne stronnictwa, uchwali statut oraz opracuje główne kierunki działalności SD na najbliższe lata.

Przygotowania do kongresu znajdują się w pełnym toku. Najważniejszym elementem tej akcji jest rozwijająca się w całym stronnictwie dyskusja nad projektem podstawowego dokumentu, który przedłożony zostanie pod obrady kongresu. Dokument ten nosi nazwę „Wytoczne programowe VIII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego”.

Zebrań dyskusyjnych nad wytocznymi przeprowadzono już w ponad 2 300 kołach stronnictwa. Odbyły się również plenarne posiedzenia instancji powiatowych, miejskich, uczelnianych oraz wojewódzkich SD, poświęcone przy gotowaniu do kongresu.

Ta szeroka dyskusja przyniosła znaczne ożywienie działalności politycznej instancji stronnictwa i przyczyniła się do dalszego zwiększenia zasięgu jego oddziaływania. Przedmiotem dyskusji są zarówno problemy światopoglądowe i ideologiczne, jak i zagadnienia ekonomiczne i społeczne. Omawia się m. in. problemy różnych sfer inteligencji, program rozwoju drobnej wytwórczości i rzemiosła w poszczególnych rejonach kraju, sprawy rozwoju usług, szkolenia kadry fachowców-rzemieślników itp.

## Poprawa pogody na Bałtyku

GDANSK PAP. Na Bałtyku po kilkudniowym sztormie jest już spokojnie. Kutry rybackie z wybrzeża wschodniego przygotowują się do wyjścia w morze i pierwszych w br. połowów.

W związku z poprawą pogody jednostki Polskiego Ratownictwa Okręgowego „Muszla” i „R-3” z wybrzeża gdańskiego przeprowadziły pomyślnie pierwszą w br. akcję ratowniczą. Sciągnęły one z mielizny koło cypła helskiego uwieczony prawie na samej plaży od 4 dni kuter „Hel 84” należący do przedsiębiorstwa rybackiego „Koga”.

## Powrót z wczasów

W NIEDZIELĘ rozpoczął się powrót świątecznych gości z Karkonoszy do domów. Wszystkie pociągi autobusy odjeżdżające tego dnia z Karpacza, Szklarskiej Poręby i Jeleniej Góry były pełnione.

## ZAMORSKIE INTERESY...

DRUGI ODCINEK sprawozdania, przedstawiającego zamorskie i krajowe kombinacje kilkunastu przedsiębiorstw, zakończyliśmy na sprawie Zdzisława A., poszukującego pracy na polskim statku handlowym.

Pracę w charakterze marynarza obiecał mu załatwić Kazimierz N. w zamian za dziesięciotygodniową wpłatę na jego książeczkę oszczędnościową. Po kilkudniowym namyśle Zdzisław A. wysłał inną propozycję. Ponieważ obecnie nie dysponuje sumą 10 tys. zł, gotów jest ją wpłacić, ale wówczas, gdy zacznie pływac. Ta nowa oferta nie odpowiedziała z kolei Kazimierzowi N., który zdawał sobie sprawę, że przeprowadzenie operacji ściągania nalnego. Ustalono więc inny porządek rzeczy. Zdzisław A. skontaktuje Kazimierza N. z dziesięcioma mężczyznami, ubiegającymi się o przyjęcie do marynarki handlowej. Jeżeli Kazimierz N. „zarobi na nich”, to załatwienie sprawy Zdzisława A. podejmie się za darmo. Następną osobą w obszernych aktach sprawy jest Jerzy B. — pierwszy z owych zamierzonych dzieściu ofiar oszustwa. Projekt transakcji między Kazimierzem N., a Jerzym B. opierał się na prostym schemacie: załatwi się, ale za 11 tys. Kiedy jednak pieniądze nie wpłynęły na konto Kazimierza N., ten skontaktował się telefonicznie z Jerzym B. Tu czekało rozczarowanie — pentent zrezygnował z metnego załatwienia pracy przez niezamierzony mu ludzi. Kazimierz N. nie zrezygnował jednak z osoby Jerzego B. Udał się mianowicie do Stanisława K., pełniącego na stat-

# Więcej maszyn za granicę

WARSZAWA PAP. Rozwój eksportu — to jedno z naczelnych zadań przemysłu maszynowego. Eksport produktów pochodzących z tej gałęzi gospodarki odgrywa coraz to większą rolę w naszym handlu zagranicznym.

Podczas gdy w 1956 r. wywóz wyrobów z zakładów elektromaszynowych, (podległych MPC) wynosił 23,2 proc. ogólnego polskiego eksportu, a w 1962 r. — 28,3 proc. — to w 1964 — już 32,3 proc. W latach 1964—70 eksport polskich maszyn i urządzeń powinien podwoić się. Są to zadania za-

krojone na wielką skalę, a ich pomyślna realizacja mieć będzie decydujący wpływ na poprawę bilansu handlu zagranicznego i bilansu płatniczego kraju.

W eksporcie ważne jest nie tylko to co się eksportuje, lecz także rezultaty, mierzone efektami dewizowymi przy stosunkowo najwyższych nakładach pracy i materiałów. W związku z tym intensywnie rozwijają się badania opaność eksportu maszyn i urządzeń. Prowadzone są one wspólnym wysiłkiem zakładu badań koniunktury i cen handlu zagranicznego oraz odpowiednich komórek MPC.

Z badań tych wynika, że najbardziej opłacalny jest eksport szeregu obrabiarek, a w szczególności automatów, wiertarko-frezarek, frezarek i kołówek. Wysoką efektywnością odznacza się eksport wielu wyrobów precyzyjnych, jak np. wodomierze, wagi analityczne czy mikroskopy. Bardzo korzystne wskaźniki ma także spora grupa maszyn i aparatów elektrycznych: aparatura niskiego i wysokiego napięcia, silniki (zwłaszcza świetlnej serii „E”) itd. Z artykułów trwa

## Pomyślny rok PGR-ów

WARSZAWA PAP. Rok 1964 uważają Państwowe Gospodarstwa Rolne za pomyślny. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, plony 4 zbóż w PGR-ach utrzymały się niemal na poziomie 1963 r., a plony rzepaku oraz roślin okopowych były znacznie wyższe.

Pogłowie bydła zwiększyło się w 1964 r. o ponad 8 proc., trzody chlewnej zaś — o ponad 10 proc. Podobnie jak w produkcji roślinnej, również w hodowli największą poprawę uzyskali PGR-y w województwach północnych.

W ub. roku PGR dostarczyły do punktów skupu ok. 152 tys. ton

żywności wołowej i wieprzowej, tj. o 5,8 proc. więcej niż w r. 1963. Wzrosły głównie dostawy mięsa tego bydła rzeźnego. Podniósł się także mleczność krów. W obrotach PGR-owskich uzyskano od krowy przeciętnie o 20 proc. mleka więcej niż w gospodarstwach chłopskich. Państwowe gospodarstwa dostarczyły do ziemi w 1964 r. ok. 815 mln litrów mleka, a więc o 107 mln litrów więcej niż w roku 1963.

PGR-y dostarczają też coraz więcej wartościowych sztuk za rodowych bydła i trzody oraz nasion roślin uprawnych dla gospodarstw chłopskich. Ze zbiorów 1964 r. dali one ok. 95 tys. ton ziarna kwalifikowanego 4 zbóż, tj. o ponad 14 proc. więcej niż w tym samym czasie roku 1963.

## BRZESKO w wielkim świecie

KRAKÓW PAP. 7 tys. osób — takiej liczby emigrantów w ciągu 100 lat (1860—1962) z jednego pow. Brzesko doliczył się mgr K. Remian z Krakowa, który badał problem emigracji na przykładzie tego stosunkowo niewielkiego powiatu w woj. krakowskim i opublikował na ten temat ciekawe studium.

Dzięki pomocy rodzin, autor ustalił miejsce zamieszkania przeważającej części wychodźców. Około 2 700 osób wyemigrowało na stałe do USA. W innych krajach Ameryki Północnej i Południowej żyje ok. 300 brzeszczan, w krajach zachodnioeuropejskich — około 1 600. Emigrantów z pow. Brzesko można znaleźć także na Madagaskarze, w Rodezji i w innych dalekich krajach Afryki.

W okresie powojennym odwiedziło swe rodzinne strony blisko 1 000 brzeszczan, z czego ok. 660 w latach 1958—1963. Jak wynika z badań krakowskiego naukowca, większość emigrantów utrzymuje ze swoimi rodzinnymi stronami żywe kontakty. Zachowuje i kulturowo wyczuja i obyczajają ludowe.

## Kary za przestępstwa dewizowe

WARSZAWA PAP. Sąd Powiatowy dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok w procesie 17 osób oskarżonych o dokonanie na przestrzeni lat 1961—1964 szeregu przestępstw dewizowych.

Głównym oskarżonym w tej sprawie był b. kierownik szatni restauracyjnego przedsiębiorstwa wagonów sypialnych i restauracyjnych „Warsz” — Eugeniusz Tatarak. Sąd skazał Eugeniusza Tataraka na łączną karę 7 lat więzienia i 400 tys. zł grzywny.

## PLAC TEATRALNY wizytówką Warszawy

WARSZAWA PAP. Rok 1964 przyniósł stolicy wraz z pomnikiem Bohaterów Warszawy także uperzekowanie placu Teatralnego. W 1965 r. po 13 latach zabiegów architektów nych, ten bogaty w warszawskie tradycje teren, stanie się jednym z najładniejszych zakątków miasta.

W minionych latach odbudowano tutaj pałac Blanka, przeznaczony na siedzibę pracowni konserwatorskiej, ka-

## Święto narodowe Unii Birmańskiej

WARSZAWA PAP. Z okazji święta narodowego Unii Birmańskiej, przypadającego w dniu 4 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward OCHAB wyśtosiwał depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Unii Birmańskiej generała Ne Wina.

## Współpraca gospodarcza Polska - ZSRR

Wyjazd delegacji polskiej do Moskwy

WARSZAWA PAP. W niedzielę wyjechała do Moskwy delegacja gospodarcza na czele z przewodniczącym Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stefanem JĘDRYCHOWSKIM, dla przeprowadzenia rozmów na temat współpracy gospodarczej i wymiany towarowej w latach 1966—1970. Delegrację zęgnali: zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, ministrowie i wiceministrowie resortów gospodarczych.

Obecny był radca handlowy ZSRR w Warszawie.

## „Łosie chrapy i niedźwiedzie łapy...”

BYDGOSZCZ PAP. W Borach Tucholskich — największym, obok Puszczy Białowiejskiej, kompleksie leśnym w Polsce, żyje dwadzieścia kilka tysięcy sztuk zwierzyzny ptosiej. Według danych, sporządzonych przez tamtejszych leśników, na tych terenach można się obecnie doliczyć m. in. ok. 3 700 jełni, 18 500 saren i 700 damiełi. Liczba dzików szacuje się na 4 tys.

W okolicach nadleśnictwa Czarne i Jedwabna po raz pierwszy od wielu lat znowu pojawiły się łosie, zaś w pow. Chojnice — piękne okazy głuźców.

Już po świątecznych myślowym udało się ustalić szereg efektownych sztuk. M. in. podczas ostatnich polowań w okolicach Zalewu Koronowskiego upolowano odryca wążkę po 100—150 kg.

## Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „PUCK” — z Rotterdamu z drobnicą.  
S/S „MALBORK” — z Danii z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „WODNICA” — do Oslo Fjordu z drobnicą.  
M/S „LIWIEC” — do południowej Skandynawii z drobnicą.  
S/S „WIECZOREK” — do Danii z węglem.  
S/S „SOLDEK” — do Danii z węglem.

W PORCIE:

W UB TYGODNIU port przeładował 188 tys. ton towarów, w tym: 77,3 — węgla, ponad 27 — rudy, 25,7 — innych towarów masowych, 13,8 — zboża, ponad 5 — drewna i prawie 39 — drobnicy. W porcie przebywa ponad 40 statków.

ku funkcje mechanika i do jego żony Krystyny K. utrzymującej się z niezrędu z prośbą o pomoc w tej sprawie. Małżonkowie podjęli się gra rolę osób, od których zależne jest zaliczenie w poczet marynarzy kandydatów do tego zawodu. Stanisław K. uprzedził Jerzego B., że za załatwienie tej sprawy żąda dla siebie 8 tysięcy zł, po czym udali się do mieszkania Stanisława K., gdzie ten wyznaczył rolę swojej żonie osiadał osiadał: „Ta pani załatwi te sprawę do końca”. Jerzy B. wpłacił Krystynie K. 1 000 zł zaliczki, oczekując na pozytywne rozpatrzenie swego podania złożonego w SUM-ie. Odmowna odpowiedź nadesłana pod adresem Jerzego B. utwierdziła go w przekonaniu, że stał się obiektem zainteresowania oszustów. Udał się więc do Krystyny K. i zażądał zwrotu zaliczki, co też nastąpiło. Na tym zamknęła się łańcuchowska machinacja.

Warto zwrócić uwagę Czytelników na istotę tego procederu: gdyby SUM załatwił złożone podanie pozytywnie, kandydat do pracy na morzu zapłaciłby spryciarzom wysoką sumę w przekonaniu, że daje łapówkę za pozycjonie na jego korzyść posunięcia.

Przed sądem w tej sprawie stało 12 osób oskarżonych. Odpowiedzieli z wielu artykułów kodeksu karnego za przestępstwa cieżno-dewizowe, łapówkierstwo, uzyskiwanie korzyści materialnych z cudzego nierządu oraz za próbę dokonania oszustwa.

JOTEF

## KRAJOWY RACHUNEK (3)

## POGODA na dziś

ZACHMURZENIE umiarkowane. Temp. ok. 2 st. Wiatry słabe, północne i północno - zachodnie. Jutro — zachmurzenie duże.



# Gdy ziemia rodzi... „Jaguary“

(Korespondencja własna z Wielkiej Brytanii)

„Boston“ miała właściwość magiczną? Czy też w krwi jego mieszkańców drzemie rego nerująca się energia?  
EWA BERBERYUSZ

## Dalekopis Przyjazni

### SUKCES GASTRONOMII

Na pokazie węgierskich towarów w domu handlowym Selfridges w Londynie czynna była także węgierska restauracja. Węgierska kuchnia spotkała się z niezwykłym zainteresowaniem. Najbardziej smaczny kawał paprykarz z kurczak, papryka faszerowana, gulasz seklerski, szyncele cielęcy z grzybami a la Bakony, nie mówiąc już o gulaszu z kociolka, o zupie rybnej z karpia itp. Dodatkową atrakcją restauracji węgierskiej była orkiestra cygańska Jeno Pertusa z budapeszteńskiego Kisa Royala.

### Z POLSKI NA MADZIARY

W budownictwie wielkoprzemysłowym i mieszkaniowym na Węgrzech coraz częściej stosowane są sprrowadzone z Polski betoniarce, maszyny do betonowania, agregaty tylnarskie i dźwigi ze Szczecińskiej Fabryki Maszyn Budowlanych. Węgierski import maszyn budowlanych zwiększa się z roku na rok, a w ostatnich czterech latach wzrósł on czterokrotnie. Zgodnie z międzynarodowym celem specjalistycznym, podzielać prace w ramach RWP, Polska dostarcza Węgrom wiele typów dźwigi, maszyn do mieszania cementu, silników betonowych i betoniarce. W tej dziedzinie istnieje też ścisła współpraca między węgierskimi i polskimi specjalistami.

### NOWE WYNNICE I SADY

Na okres bieżącej pięcioletki (1961-1965) zaplanowano na Węgrzech nowe winnice na obszarze 40 tys. ha i sady owocowe na obszarze 65 tys. ha. W wyniku realizacji tego planu ogólny areal winnic osiągnie w przyszłym roku 220 tys. ha, a sadów owocowych — ponad 190 tys. ha. Według obliczeń specjalistów, za kilkanaście lat, kiedy nowo założone plantacje zaczną masowo owocować, zapoczątkowane na głowę ludności wyniosie 100 kg rocznie (obecnie — 60 kg). W ciągu 3-4 lat produkcja win wzrośnie do 7-8 mln hektolitrow rocznie, podczas gdy obecnie wynosi ona 4,5 mln. (CET)

## W NRF brak nauczycieli

KILKA zachodniemieckich instytucji pedagogicznych i naukowych przeprowadziła szczegółowe badania dotyczące szkolnictwa w Niemieckiej Republice Federalnej, zwłaszcza zaś obecnego stanu kadry pedagogów zatrudnionych w szkołach podstawowych i średnich. Badania te potwierdziły wielkie braki w tej dziedzinie. Okazuje się, że w roku szkolnym 1962-63 w szkolnictwie średnim na terenie całych Niemiec zachodnich „nieodbor“ wynosił 18,3 proc. ogólnego zapotrzebowania na nauczycieli, a w Dolnej Saksonii aż 30,4 proc. Jeszcze krytyczniej przedstawia się ta sytuacja jeśli chodzi o nauczycieli szkół powszechnych. Wydana ostatnio przez radcę szkolnego Kramera i prof. dra Heckela broszura pt. „Nieodbor nauczycieli w szkolnictwie średnim Niemieckiej Republiki Federalnej“ wykazuje, że w roku szkolnym 1961-62 w tamtejszych gimnazjach zabraknie 16 000 pedagogów, co stanowi 22 proc. postulowanego stanu zatrudnienia.

— Płyniemy do Bostonu. — Co?! W tej łupinie przez Atlantyk?!

Stoimy na mostku jednej z najmniejszych jednostek Polskiej Żeglugi Morskiej. Właśnie kończy się załadunek.

— BOSTON to angielski port jachtowo-owocowy — mówi kapitan, wskazując na worki, które samobieżny dźwиг przenosi z wagonów do ładowni statku. — A ta cebulka musi się tam znaleźć za trzy dni.

Dokładnie po trzech dniach i trzech nocach meldujemy się u „wrót“ Bostonu. Czekamy, aż nas gospodarze miasta wpuszczą. Czekamy długo, bo aż całą noc. Czyżby byli tak niegościnni? Nie. Tylko wejście do portu uzależnione jest od przyływu. Gdy woda przybiera, wąski ścieg błotnistej rzeczulki Witham staje się na tyle

głęboki, by wpuścić nawet wielkie statki morskie.

BOSTON NALEŻY do najstarszych portów Anglii. Istniał już za czasów celtyckich. Gdy przechadzam się po uliczkach miasta, co rusz napotykam budowle, które świadczą o jego historycznej przeszłości. Nie to jednak zwraca głównie moją uwagę: w miasteczku roi się od Jaguarów. „Czyżby Anglia była tak bogatym krajem, że ten luksusowy, drogi wóz stał się tu samochodem masowym?“ — myślę.

— To wozy farmerów — mówią przewodnicy, jak by zdystansował moje myśli. — Odkąd oszły się bagna, Hrabstwo Lincoln stało się spichlerzem kraju. Gleba z jałowej stała się jedną z najżyźniejszych. Teraz posiadacze tu ziemię — to majątek.

W wiekach średnich Boston był jednym z ważniejszych centrów handlowych Anglii. Tu ogniskowały się kontakty z miastami hanzeatyckimi, tu koncentrował się handel wełną i drzewem. Nic więc dziwnego, że właśnie kupiectwo było przez długie lata dominującą warstwą miasta. Kupiectwo prężne, energiczne, reprezentujące na owe czasy postęp i twórcze siły społeczne.

NIE BYŁO WIĘC rzeczą przypadku, że właśnie z bostońskich kupców wywodzą się słynni Bracia Piętrzyźmi, pierwsi emigranci angielscy na ląd amerykański. Byli opozycją religijno-polityczną i musieli z kraju uchodzić. Na obcej ziemi założyli filię swego miasta, która wnet stała się ogniskiem handlu, przemysłu i kultury nowej Anglii. Tam powstała pierwsza biblioteka i pierwsza amerykańska gazeta — na początku XVIII wieku; w pobliżu rozwinęła się najlepsza z amerykańskich uczelni, uniwersytet Harvard. Sprawa „bostońskiej herbaty“ była lantem, który wywołał wybuch wojny o wyzwolenie.

Z Bostonu wywodzi się także, gra w karty i tkanina o tej samej nazwie. Bowiem z miasta zawsze wywodzili się „nowinki“ umysłowe i kulturalne. Bostońska arystokracja była nie tylko arystokracją bankierów, ale również arystokracją intelektualistów. Z Bostonem zrosnięte jest pojęcie „jajogłowych“ i te prądy polityczne i kulturalne w nurcie

amerykańskiego życia, które reprezentował prezydent Kennedy.

BOSTON ANGIELSKI dał się więc zdystansować swemu amerykańskiemu imiennikowi. Popoliła to prawda, że uczeń przeraża mistrza, że syn prześciga ojca. Po okresie świetności Boston w Hrabstwie Lincoln przeżył długi okres upadku i zapomnienia. Ale znów zaczęła się budzić do życia, znów o Bostonie zaczyna być w Anglii głośno. Do portu przybijają statki pod różnymi flagami, przywożące owoce, jażyny i drzewo, ze wszystkich stron świata, coraz częściej również z Polski i z krajów Demokracji Ludowej. Osuszono bagienne nieużytki okolic, przemieniają się w nabrzeża saskiewki farmerów. Miasto staje się znów bogate, ruchliwe i prężne. Czyżby więc nazwa

## „Groźny gość“

MOSKWA PAP. W jednym z domów we wsi Lünza — Majdan zebrał się u Andrieja Łokotkowa goście. W pewnej chwili ucze zakłócił głośno wycie psów gospodarza. Łokotków wyszedł na korytarz i w świetle zapalonej zapalniczki ujrzał ogromnego wilka. Wilk położył się na wznak, udając, że przetrwał się na gospodarza. Na pomoc napadniętemu przyszedł strażnik, Wiktor Łokotków, który schwył wilka za gardło i zaczął go dusić. Wilk szarpnął się, wciągnął Wiktora do pokoju, gdzie znalazł dowoły się przerażeni goście.

Obaj walczący na śmierć i życie przewrócili się na podłogę. Wyłki walki mogły okazać się tragiczną dla człowieka, edwby nie przytomność umysłu Andrieja Łokotkowa, który chwycił siekiera i roztrzaskał nią głowę napastnika.

## WICEPREZYDENT bez fraka

NA UROCZYSTOŚĆ zaproszenia prezydenta w dniu 20 stycznia wiceprezydent Hubert Humphrey będzie musiał zrezygnować z zakupionego już tradycyjnego fraka i cylindra. Prezydent Johnson wystąpi bowiem w szarym garniturze i miękkim kapeluszu, a wiceprezydent musi być ubrany tak samo. (m)



## Jens Hansen - telegrafista

JAK DONOSI tygodnik „Der Spiegel“, oficerowie służby informacyjnej NATO w Oslo, Heidelbergu i Fontainebleau stanęli pewnego dnia w obliczu niepokojącej zagadki: otrzymali mianowicie szyfrowany tekst deszper, z której nie a nie nie mogli zrehabilitować. Zagadka wyjaśniła się wkrótce. Tajemnicza deszpera pochodziła z podległej jednostki informacyjnej w Hovelle koło Kopenhagi. Telegrafista, Jens Hansen, w wolnych chwilach zabawił się nadawaniem co pikantniejszych fragmentów słynnej książki Henry Millera „Okreg Raka“, zabronionej w wielu krajach. Dla większej atrakcyjności nadawał fragmenty tekstem szyfrowanym. Frywolny telegrafista otrzymał 20 dni „ścisłego“. (m)

## Reportaże

DO NRD WYJEJŻDZAJĄ coraz częściej również dziennikarze zachodniemieccy. Rzekoma stręfa „niczyja“, fikcyjna gospodarka pustynia jak określano niedawno w Bonn Niemiecka Republikę Demokratyczną — coraz częściej jest przedmiotem wręcz podziwu dla swoich wielkich osiągnięć. Dowodów świadczących o narastaniu fali pozytywnych opinii jest z każdym miesiącem więcej. Warto jest zapoznać się z niektórymi wśród nich, pochodzącymi ze szczyku 1964 roku.

Reporter zachodniobermberskiego dziennika „Der Tagespiegel“ w artykule pt. „Nowy symbol Drezn“ przypomina wprowadzić nieco spóźnionego Kolumba, gdy stwierdza dopiero dziś, że metropolia nad Łabą — Dreżno — nie jest białą plamą. Zaaważa odbudowę śródmieścia, rekonstrukcję zabudowy — wszędzie z tym zdumieniem właściwym ludziom, którzy odważyli się sami zdjąć z oczu czarne okulary. W innym reportażu opublikowanym w „Frankfurter Rundschau“ już jest i podziw dla rozmachu, z jakim Lipsk przygotowuje się do swego 800-lecia i dla benedyktyńskiej pracowitości archiwistów Weimaru, którzy sfilnowali olbrzymi stos dokumentów (przeszło 2 miliony klatek) dotyczących Goethego i Schillera.

Inny jest styl relacji z Berlina wschodniego zamieszczony w periodyku „Das Andere Deutschland“. Pisze Fritz Meyer:

„Posuwałem się śladami Axela Springera (wydawca hamburski) i oczekiwałem w Berlinie wschodnim owego tłumnego chóru skarg tych obywateli NRD, którzy chcieliby porozmawiać ze mną n. t. „nieznosnego nacisku politycznego wódców stręfy“, jak to podaje codzienna prasa Springera. Ale na te jeremiady czekałam jeszcze dziś, gdyż nigdy ich nie usłyszałem.“

Inny jeszcze charakter mają reportaże z prasy pozaniemieckiej. Tak więc pisze w norweskiej „Arbeiderblad“ w reportażu „Po czterech latach spotkanie z NRD“ Jens Bjoerneboe:

„Wśród krajów niemieckich Niemcy wschodnie były od dawna najuboższe, stanowiły też część „wielkonemieckiego Reichu“, która dotknięta została zniszczeniami najwięcej. Z przejściem do socjalizmu nastąpiła rozbudowa całkiem nowego ciężkiego przemysłu — bez miliardowych zastrzyków dolarowych, które otrzymały Niemcy zachodnie.“

Kierując się nawet odrobina dobrej woli trzeba przyznać, że rezultaty od strony materialnej są imponujące.“

Na łamach wychodzącego w Sztokholmie „Ny Dag“ pisze Bert Karlsson:

„NRD rozwija się stale szybciej niż Niemcy zachodnie. NRD która stanowi mniej więcej jedną czwartą byłej niemieckiej Rzeczy, osiągnęła dziś poziom produkcji przemysłowej równy produkcji całych Niemiec BR.“

Co się tyczy przemysłowej produkcji brutto, to NRD należy do kroczącej w czołwie krajów świata. Pod względem rangi jest piątym krajem przemysłowym Europy. Wyniki te muszą być oceniane z zastrzeżeniem, że powojenny start był tu szczególnie trudny.“

NA TAKIE OPINIE dziennikarze z pism zachodniemieckich jeszcze się nie zdobywają. To jest inna sprawa. Nie chodzi jednak o wystawienie cenzurek za socjalistyczne efekty gospodarki osiągnięte na terenie pierwszego w dziejach Niemiec państwa robotników i chłopów. Wystarczy zwykłe relacje, mające związek z rzeczywistością NRD, by podciąć korzenie propagandy fikcji. Rzecz w tym, że propaganda ta skazana jest na subotniczy żywot. Każdego dnia zaprzeczają jej skuteczność rzeczywistość. (ZAP)

K. SOŚNICKI

## z „Niemandslandu“

W POCZĄTKACH GRUDNIA BR. moskiewska „Pravda“ zamieściła zdjęcie łódzkiej prządki z ZPW im. Świerczewskiego — Anny Linarczyk, kiedy przed kilkoma dniami ofrzyła mała z Moskwy kopertę, w której znajdował się egzemplarz „Pravdy“ ze zdjęciem opatrzonym dedykacją prof. Ary Sztjernfelda. W ten sposób wielki uczoney przesłał przedstawicielce łódzkiej włókienki serdeczne życzenia noworoczne, zaznaczając równocześnie, że jest bardzo zdumiony, gdyż sława łódzkiej włókienki wykracza daleko poza granice Polski. Anna Linarczyk, listownie serdecznie podziękowała prof. Sztjernfeldowi, a tymczasem otrzymała jeszcze kilka innych pozdrowień z ZSRR i to aż z dalekiego Władywostoku.

NA ZDJĘCIU: Anna Linarczyk — jedna z produkujących pracownic ZPW im. Świerczewskiego — z egzemplarzem „Pravdy“ z dedykacją prof. A. Sztjernfelda.

CAF-fot. Rozmusłowicz

Na trotuarze dwóch balansujących na miękkich nogach facetów. Przy wejściu niewie lka tabliczka: Bar kawowy „Turczynka” lokal III kategorii.

# „Czar pegeeru” + małe jasne

**MALUTKIE** wnętrza, w którym ledwie przeciągnąć się można między stolikami i krzesłami, wypełniona wspaniałym ciepłym dymem z papierosów i kwadratowy odór piwa. Atmosfera daleka jest od intymności i uroku, z jakimi wiąże nam się pojęcie kawowego baru. Kto więc i bi tu przebywać i co spodziewa się tu zastać? Posiedzę, zobaczę.

zamienią kilka słów między sobą i znów od nowa. Mój sąsiad skończył swoją porcję. Siedzi w milczeniu i nawet nie robi wrażeń, aby na kogoś czekał. Potem podnoży się, zamawia szklanicę i kufel, wraca na miejsce i patrzy na mnie społe lba. Widać wyglądam przy tej kawce „nietypowo”.

Nawet względnie cicho. Słyszę, co mówi przy sąsiednim stoliku osobnik wyglądający na młodego robotnika murarskiego. „Ale Czesiek wczoraj narozrabiał”. Przez chwilę towarzystwo ożywia się wspomnieniami. Poprzedniego dnia też tu widać siedzieli, też zapili wino piwkiem, tylko że pod koniec „zabawy”, już po wyjściu z baru kawowego, owemu Czeskowi zachciało się „rozrabiać” z publika, wychodząc z kina. Miał pecha, że trafił na milicję. Temat się skończył. Znowu cedzą słowa, wino i piwo. Przy pozostałych stolikach atmosfera niemal identyczna. Nawet przy tym wieszaku, gdzie okrasza towarzystwa jest gdzieś w filikunie zawiązanej na głowie chustce.

— Chodź pan, zaraz będzie drażka — rzucił w pewnym momencie pod moim adresem sąsiad od stolika, wskazując nie określonym ruchem na salę. Szesnastolatki zacerwienionej po białką oczu, najwyraźniej już mającej dobrze w czubie, rwie się do bójki.

— Gówniarz — komentuje mój cicerone — oberwie dziś zdrowo po ryju. Dobrze mu tak.

**WYCHODZIMY** na ulicę. Nieśmiało próbuję go indagaować.  
— Panie, jak taki szmenda terminator — objaśnia mnie przygodny towarzysz — czy uczeń dostanie te pare grezdy, to jasne, że go nie stać na porządną wodę, z zakaską prawidłową. Leci więc tu, łudzi w siebie HTR „Czaru POG-u”, podjęcie płaskim i efekt ten sam, co po pół litrze wody. Tylnie, że tani. Zauważyłeś pan choć jedną zamkniętą kawę? Owszem bywa, nie powiem, ale tylko wtedy, kiedy ktoś usiłuje poderwać sobie ciążę. Serwis, hej...

**ZOSTAŁEM SAM.** W stronę „Turczynki” podzielił milicyjni radiowóz. Pewnie po tego szesnastolatka — rozrabiałe. Za dwie godziny, być może, powtórzy się historia. Jutro czy pojutrze — na pewno. Bohate

**PIĘKNO POLSKICH TATR**  
Polana Chochołowska, w głębi Kominy Tykowskiej.  
CAF-fot. Olszewski.

— **POZWOLI PAN?** — pytam kilkunastoletniego młodziana o wybitnie znużonej minie. Kiwnął przyzwalającą ręką, z bufetu przynosi kawę, choć to zamówienie wywołało u sprzedawcy niejaką konsternację. Rozglądam się. Przy sąsiednich stolikach ubrani w płaszcze, kurtki i waciki młodzi bardzo ludzie. Niemal przed każdym tu sama za stawa: szklanka czerwonego wina i kufel piwa. Pociągają lyk jednego, poprawia drugiem,

**Płyty lżejsze od styropianu**

## GLINA ROBI KARIERĘ

**CO MOŻNA** zrobić z margla i gliny? Wymyślić i lepiąc, utwardzić klepsko w stodole, wzniesie murek, zasłaniający przed wścibnym sąsiadem. W każdym razie niewiele. Tak przynajmniej myślało do niedawna. Bo oto już w 1965 roku ruszy w Niedzicy w województwie olsztyńskim fabryka produkująca z tego nieskomplikowanego a przede wszystkim taniego surowca — watę, wołoki i utwardzane płyty.

Zakład na terenie radzieckiej — jeden z pierwszych w Europie — zaprojektowali polscy konstruktorzy z Biura Studiów i Projektów Przemysłu Izolacji Budowlanej w Warszawie. Wata, wołoki i płyty znajdują powszechne zastosowanie w izolacjach cieplnych i akustycznych. Nadają się do stosowania pod tynki. Stąd też wielkie zainteresowanie tymi nowymi materiałami w budownictwie, chłodnictwie, przemyśle spożywcym, kolejnictwie i... prze myślę określonym. Na temat ekspertymentalnego zastosowania waty mineralnej w budowanych stalach w Stoczni im. Warskiego (obniżenie wagi urządzeń) rozmawiał niedawno bawiarz w Szczecinie naczelnik dyrektor niedzieckich zakładów — Tadeusz TORCZEWSKI.

Warto jeszcze dodać, że 1 metr sześcienny waty mineralnej waży 70 kg, czyli mniej niż styropian. Zakłady w Niedzicy będą produkować 14,5 tysiąca ton waty rocznie. Wytwarzanie waty jest nieskomplikowane: surowiec poddaje się stopieniu w piecach, nadmuchuje parą wodną pod odpowiednim ciśnieniem i polimeryzuje określonymi związkami. Kłóży się spodziewać, że nowe materiały szybko zjedzą sobie prawo obywatelstwa. (wit)

Nie tylko w Polsce...

# Spółdzielczość mieszkaniowa oponuje świat

**NIE TYLKO** POLACY czekają na spółdzielcze mieszkania. Zarówno w krajach bogatych, jak i średnio zamożnych, coraz więcej ludzi ustawia się w kolejce do spółdzielni mieszkaniowych. Ta forma uzyskiwania i spłacania mieszkania zyskuje sobie obywatelstwo wszędzie tam, gdzie narastający kryzys mieszkaniowy dyskwalifikuje wszystkie inne sposoby użytkowania mieszkań. Czynniki są coraz wyższe, chętnych na mieszkania — coraz więcej, nie więc dziwnego, że każde niemal młode małżeństwo marzy o własnym kącie.

W SZWECJI spółdzielczość mieszkaniowa wybudowała do 1951 r. ponad 75 tys. mieszkań, a do tego roku udział spółdzielczości mieszkaniowej w ogólnym budownictwie kraju sięgał co najmniej 18-20 proc. Czyli że co piąte szwedzkie mieszkanie jest mieszkaniem spółdzielczym. W Danii już w przeszłości (około 32 proc.). W NRF spółdzielnie mieszkaniowe budują 25 proc. wszystkich mieszkań — czyli to czynie mieszkanie w kraju. Działają tam ponad 1600 spółdzielni mieszkaniowych. Federacja Krajowa Spółdzielni Mieszkaniowych we Francji obejmuje 200 tys. członków skupionych w 270 spółdzielniach. Do końca 1963 r. wybudowano tam ponad 136 tys. mieszkań, w bieżącym zrealizuje się około 35 tys. mieszkań, a około 70 tys. mieszkań spółdzielczych wybudowanych ma być we Francji w przyszłym roku.

Jeszcze szybciej rozwija się spółdzielczość mieszkaniowa w krajach socjalistycznych. Np. ponad 1570 spółdzielni Czechosłowackich skupia ponad 160 tys. członków. Udział budownictwa spółdzielczego w budownictwie mieszkaniowym tego kraju wyniósł w 1961 r. 14 proc., w 1962 r. — 13 proc., a w 1963 r. — 25 proc. Czyli, że i w Czechosłowacji co czwarte budowane mieszkanie jest mieszkaniem spółdzielczym. Udział ten ma wzrosnąć jeszcze w następnym roku, aż do pełnego rozwiązania problemu mieszkaniowego w tym kraju.

A w Polsce? W 1962 r. spółdzielnie mieszkaniowe wybudowały 22 tys. mieszkań, co stanowiło około 20 proc. krajowego budownictwa mieszkaniowego. Czyli co piąte budowane w Polsce mieszkanie było już wówczas mieszkaniem spółdzielczym. W 1964 r. mieszkaniem takim było już co czwarte, w najbliższej przyszłości nastąpi ogromny skok w górę. W 1965 roku co drugie mieszkanie budowane w Polsce będzie mieszkaniem spółdzielczym. W tym roku spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce budować będzie 60 proc. mieszkań w miastach i osiedlach miejskich.

programy polskiej telewizji, postulując pewne istotne zmiany. Natomiast z ciekawego wywiadu, przeprowadzonego przez I. Buchartowską z dyr. Pagartu Szymonem Zakrzewskim (pt. „Maleja odległości”), dowiadujemy się wielu szczegółów na temat polskiego eksportu w dziedzinie kultury (objął on w pierwszych trzech kwartałach 1964 r. ponad 3 tysiące osób) oraz perspektyw w r. 1965. Wyjdzie się przy tym głosowanie twierdzenie dyr. Zakrzewskiego o dużych sukcesach naszych artystów za granicą. Warto przy okazji przypomnieć jego opinie o niewątpliwym związku, zachodzącym pomiędzy importem i eksportem kultury, a telewizją, które zapoczątkowały rosnące w ogromnym tempie: „Już w tej chwili nasza TV postawiła Pagarta wobec problemu zorganizowania pełnych imprez. To dopiero początek. Telewizja to przyszłość naszej instytucji”.

### I TROCHE HISTORII...

**W SWOIM INTERESUJĄCYM** CAKLU, drukowanym w „Polityce”, Maria Turlejska dochodzi do mało znanego szerokiemu społeczeństwu tematu „Tarć w podziemiu” — chodzi tu o zawładnięcie władzą w polskim ruchu konspiracyjnym podczas II wojny światowej. W tymże numerze „Polityki” — sen

### tugodniki

sawiny artykuł Adama Wielowiejskiego pt. „Republika głosowska” (fantastyczna historia o pewnym dyktatorze) — widać że Sławy Śląskiej, tuż po zakończeniu wojny. E. ciekawie zapowiada się też relacja Bronisława Mierzowskiego (znanego z głosnej ostatnio polemiki) na temat marynistyki, przed wojną działacza Lisi Merskiej) pt. „Stępy nad przepaścią”. Chodzi o kłopoty wojennejskiej Polski z Czechosłowacją — podjęta w listopadzie 1938 r. O przebiegu różnych w tej sprawie, w których uczestniczył Mierzowski, dowiemy się jednak dopiero następnym numerze „Polityki”. (j)

rowie odpochną w izbie wytrzeźwień lub w areszcie. Tylko, że ich miejsca przy stolikach zajmują inni amatorzy alkoholowego szumu w głowie, za grosze.

Zastanawiam się jaką społeczną rolę spełniają owe „Turczynki” i im podobne lokale. A nie brak ich w Szczecinie, głównie w dzielnicach peryferyjnych. Zastanawiam się, jaka polityka skłania nasz handel do tworzenia takich rozpijalni ludzi (przed wszystkim młodych); barów kawowych, w których nikt kawy nie pija; lokali, gdzie jedynym towarem, który „idzie” jest piwo i wino, bo przecież tych kilku paczek herbatników i cukierków poważnie nie można brać pod uwagę. Zastanawiam się jeszcze i nad tym, jak długo mają jeszcze pozostawać bez skutków liczne interwencje miłej i skargi okolicznych mieszkańców. I nieśmiało proponuję wyeliminowanie z lokali III i II kategorii sprzedaży win krajowych, alkoholizowanych. A ponieważ nie jestem utopistą, proponuję wprowadzenie zamiast nich droższych gatunków importowanych napojów, może likierów czy koniaków. Wówczas ręce za skutek. Przynajmniej częściowy. W jednej lampce droższych trunków kryją się co najmniej dwie — tamtych. A to znaczy 50 proc. mniej alkoholu w krwii owych amatorów „rozrywki”.

TADEUSZ KARWACKI

## Nowy kombinat

**Z NOWYM ROKIEM** rozpoczął działalność kombinat rybny w Gdyni. „Dalmor” i „Arka” zostały scalone. Połączenie powinno polepszyć współpracę pomiędzy rybakami a portem i przetwórstwem.

## czytając

### SZKOŁA, A ŻYCIE WSPÓŁCZESNE

**DWAJ PUBLICYSY** w dwóch tygoniach podejmują ten sam temat: „W poszukiwaniu metody”, w „Życiu Literackim” i P. Gawlik („I co dalej, maturzysto”). Choć to, co — w warunkach współczesnych — dać może i powinna szkoła ogólnokształcąca, istnieje tu bowiem dwie sprzeczności: 1) pomiędzy tradycyjną metodą nauczania — określony najogólniej — wyczerpującym, a wrastającym w niesychanym tempie postępie naukowym; 2) koniecznością specjalizacji — a jednocześnie oczywistą potrzebą wykształcenia ogólnego, humanistycznego, niezbędnego jako podłoże każdej specjalizacji. Werblan dochodzi do wniosku:

„Szkoła powinna przede wszystkim rozszerzyć intelektualną chłonność i aktywność ucznia, przykładać mu nawyki i umiejętności samodzielnego uczenia się” — co, wobec ciągłego postępu wiedzy, będzie mu przecież pożyteczne przez całe życie. Jakimi drogami i metodami osiągnąć ten — pozornie prosty, ale praktycznie najtrudniejszy cel — cto pytanie dla teoretyków i praktyków oświatowych w Polsce.

### MALEJA ODLEGŁOŚCI...

„POLITYKA” wydała znów podwójny numer świąteczny, prezentując w nim wiersze b. ineresujące i różnorodnie. Zwracamy uwagę na artykuły Aleksandra Paszyńskiego pt. „Drogi miastu” (o relacji Bronisława Mierzowskiego) i „Złoty wiek” (o wojennej historii kupców i Wandy Berkowicz „Dom i kamienica” pt. (Zarobkowi, ale o ogół trafna charakterystyka życia w dwóch przedstawionych miastach. Wskazujemy na najbliższych domach Warszawy: pierwszy, zamieszkałym przez nową inteligencję i drugim — przez robotników. Zatrzymujemy się na chwilę przy dwóch dalszych pozycjach: K. Kozłowskiej atakuje raz jeszcze

## EKSSPORT JAJ



**EKSSPORT ARTYKUŁÓW** jajażarsko-drobiarskich obejmujących jaja w skorupkach, masę mrożoną, prosek z jaja, drób bity, konserwy drobiowe, pierze i puch — stale uwarsta. Wpłynęły dewizowe z tego eksportu dały gospodarce narodowej w latach 1950-1963 sumę około 1,5 mld zł dewizowych. Szczególną rolę w tym eksporcie od lat odgrywa eksport jaj. Dostarcza ich jakość sprzyja w utrzymaniu tego eksportu. Ale zmiany w światowej produkcji i handlu jajczarskim zmuszają nas do szukania nowych rynków zbytu. Dotychczasowi bowiem najwięksi odbiorcy (Wielka Brytania, NRF i Włochy) dzięki własnej masowej produkcji jaj znacznie zmniejszyły import. Mimo tego Polska jest w dalszym ciągu w korzystnej sytuacji. Mamy duży, tylko częściowo wykorzystany rynek wewnętrzny, który zdobyliśmy całą szereg no wych rynków zbytu.

**NA ZDJEĆCIU:** ten transport jaj przeznaczony jest na rynek Bliskiego Wschodu. CAF-fot. Moroz



# Stary teatr w Japonii

ZYCIE TEATRALNE W JAPONII BIEGNIE DWOMA TORAMI. JEDEN ZACHOWUJE NIEZMIENIENIE STARE TRADYCCJE JAPOŃSKIE, DRUGI KORZYSTA Z WZORÓW EUROPEJSKICH I AMERYKAŃSKICH. LUDZIE STARSZY WOLA, OCZYWIŚCIE, DAWNY LUDOWY REPERTUARIUSZ.

## Aktor „Wagabundy” i jego krewny z Milwaukee

W ZWIĄZKU z występami teatru „Wagabunda” w USA, pisma polonijne podają ciekawy epizod o widzicie jednego ze śpiewaków zespołu „Wagabunda” Mieczysława Friedla u swego krewnego, milwauckiego społecznika polonijnego, no szącego to samo nazwisko. Artysta nasz opowiadał, jak w wielu miastach łączono jego osobę ze „starym” Friedlem. Redaktor „Wiadomości Codziennych” w Cleveland powiódł mu żartobliwie, że przyszedł na przedstawienie teatru „Wagabunda”, aby się upewnić, czy nie występuje w nim ten sam, tylko cudownie odmłodzony Friedel, z którym kolegowal się w Milwaukee.

## ASTRONOMOWIE z epoki kamiennej

DZIWNIE TO, ale zdaniem A. Marshaka, prawdziwie: człowiek zajmował się astronomią już w epoce kamiennej, 30-50 000 lat temu. Marshak pisze na łamach „Science”, że o tych astronomicznych zainteresowaniach naszych przodków świadczą naciecia na kościach i kamieniach oraz rysunki w jaskiniach. Jego zdaniem, są to najwcześniejsze zapiski „na skowronku”, ich autorzy oznaczali w ten sposób liczbe dni i noce przypadających na poszczególne fazy księżycy. (NNT-PAP)

## Utwory Kafki na Kubie

HAWANA. NAKŁADEM Kubańskiego Wydawnictwa Narodowego (Editorial Nacional de Cuba) ukazał się 400-stronicowy zbiór opowiadań i miniatur FRANZA KAFKI. Jest to pierwsza kubańska edycja utworów tego pisarza, a zarazem najpełniejsza z dotychczasowych edycji południowoamerykańskich. (KI-PAP)

NAJWIĘKSZĄ sławą cieszy się teatr ludowy „Kabuki” — wystawiający dramaty historyczne i obyczajowe, pochodzące jeszcze z XVII w. Teatr ten mieści się w budynku wybudowanym po ostatniej wojnie, który w sposób mistrzowski łączy starą architekturę z najbar dziej nowoczesnymi materiałami budowlanymi i najnowszym wyposażeniem technicznym. Na tej scenie zachowane są wszystkie tradycje zwyczajne, m. in. i ten, że role żeńskie grają mężczyźni. Widowiska stanowią typ ludowych „śpiewogier”, w których muzyka łączy się ze słowem i tańcem.

JESZCZE starszym teatrem jest teatr „No”, którego rozwój przypada na XIV i XV w. Gra aktorska utrzymana jest w dawnych tradycjach. Jest to również rodzaj ludowej „śpiewogru”, w której przeważają tańce, śpiew i pantomima. Sztuki przetrwały bez zmiany w tej formie, którą nadał im ich XII-wieczni autorzy. Język tych sztuk jest starojapoński. Współczesny Japończyk korzysta z objaśnień zawartych w programie teatralnym. Datowo też uwiódwiona w teatrze „No” jest oświetlona. Scena ma tylko jeden rodzaj dekoracji; przedstawia dom japoński ze ścianą odsłoniętą od strony widowni. Grane tutaj zarówno stare japońskie dramaty, jak i komedie cieszą się ogromną popularnością. Przedstawienia rozpoczynają się o godz. 10 na no i trwają do godz. 16 po południu. Między pojedynczymi aktami są przerwy, zaś o godzinie nie pół do dwunastej widzowie i aktorzy mogą zjeść obiad w restauracji teatralnej, w której podaje się wyłącznie japońskie dania narodowe.

AKTORZY występują w maskach (niektóre z nich pochodzą z XII w.). Podobnie stare są również niektóre instrumenty muzyczne i rekwizyty. Tak samo jak w „Kabuki” występują tylko mężczyźni.

Z kolei „Papety Theatru” jest teatrem lalkowym. Lalki są wielkości człowieka. Każdą lalkę obsługują trzy osoby. Jedna kieruje głową i prawą ręką, druga obraca korpus lal-

ki, trzecia wreszcie wprawia w ruch nogi i lewą rękę kukiełki. Akcją rozgrywaną się na scenie wyjaśnia śpiewak albo chór z towarzyszeniem małego zespołu muzycznego. Zarówno lalki, jak i orkiestra są przez cały czas oświetlone. Całość robi wrażenie ludowej opery lalkowej.

PRZED BLISKO 50 laty powstał w Osace teatr kobiecy. Występuje w nim 120 pięknych młodych Japonek w barwnych strojach. W przeciwieństwie do teatrów tradycyjnych, teatr w Osace wprowadza nowoczesny repertuar światowy. Zespół tego teatru występuje z obrotym powożeniem w Osace i Tokio.

DO OSOBLIWOŚCI japońskiego życia teatralnego i muzycznego należą jeszcze orkiestry gejsz, niekiedy nawet 50-osobowe.

Barzo popularne też są występypie hyponotyzatorów, magików, żonglerów. Teatry te, często-kroć mają bardzo ciekawy i oryginalny program. (KI-PAP)

## Rzeźba „dźwięko-wizualna”

NOWINKA w amerykańskiej sztuce — rzeźby dźwiękowe — konstrukcje rzeźbiarskie. Trzy tego rodzaju „dzieła” wystawiła w Nowym Jorku Marina Stern. Jedno nosi nazwę „Dzień Niepodległości”. Jest to

wielka czarna piramida sporządzona z drewna, na której szczytce autorka umieściła model statuy wolności. Z chwilą przekroczenia kontaktu elektrycznego, pochodnia statuy rozbliska czerwonym światłem, a wmontowana taśma magnetofonowa ogłasza widza dźwiękami, z których można wyłowić klaksony aut, gwizd syren, szum najmniejszych maszyn.

Krytycy piszą, że nawet najbardziej zapamiętały miłośnicy sztuki awangardowej nie mogą słuchać dłużej tego utworu niż trzy minuty. (KI-PAP)

## „Powieść — gazeta” w 2 milionach egzemplarzy

MOSKWA. Najciekawsze dzieła literackie, zarówno autorów radzieckich, jak i zagranicznych, ukazują się od lat w ZSRR w masowym wydawnictwie noszącym nazwę „Powieść — gazeta” („Roman-gazeta”). To broszurowane, bardzo tanie wydawnictwo jest do nabycia tylko w prenumera-cie. W roku bieżącym „Powieść — gazeta” wychodziła w nakładzie jednego miliona egzemplarzy, od stycznia 1965 roku — w związku ze wzrostem liczby prenumeratorów — nakład został podwojony. (KI-PAP)

## „Ryszard III” na Scenie Polskiej w Czeskim Cieszyńcu

PRAGA. Na Scenie Polskiej w Czeskim Cieszyńcu odbyła się uroczysta premiera „Ryszarda III” Szekspira, w reżyserii aktora scen warszawskich Henryka Boukolowskiego. Wystąpił on również w roli tytułowej. Premiera zgromadziła licznych krytyków i przedstawicieli Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Obecny był konsul PRL w Ostrawie, Krzysztof Nowak. Przedstawienie spotkało się z ciepłym przyjęciem. (KI-PAP)



PRZEDSTAWIAMY znanego poetę i satyryka Stanisława Jerzego Leca. Na wstępie przytoczymy jeden z wierszy z tomu „Do Abła i Kaina” (PIW-64 r.):

— Patrzył na wszystko przez palce. W pewnej chwili zaciął pięść.

— Czy w roku 1964 zdarzyła się panu podobna sytuacja jak w przytoczonym wierszu?

— Nie zdarzyło mi się nawet tej pięści rozluźnić.

— Czy zadowolony jest pan i minionej roku?

— Płon nie był wcale ubogi, jeżeli chodzi o ilość. Ukazały się „Myśli” nieuczestne nowe” (Wydawnictwo Lit-rackie). „Po ema gotowe do skoku” (PIW) oraz płyta (Wydawnictwo Muzyczne) z moim nagraniem wboru liryków.

— A jak przedstawiają się plany na rok 1965?

— „Moje plany nie zawsze są planami wydawnictwa. Mam nadzieję na nowe wydanie „Myśli”. Dojrzał też do wydania wybór mych liryków, który rego nigdy nie miałm. Stąd też wielu uważa mnie za początkującego liryka. A może ukaże się tom fraszek?

CAF — fot. Dąbrowiecki

Spojrzałam po sali. Towarzyszom było już trochę rozmarzane. Wino robito swoje. Tuwarze dziewczęta ogarniała senność, wzrok mężczyzn stawał się intensywniejszy. Ale wystarczyło spojrzeć na kogoś uważnie, a natychmiast przytomniał i przywodził do twarzą wyraz grzecznej, uważnej nia-kości, gotowej każdej chwili wysunąć z ust poprawne „Sorry” lub „Excuse me”.

— Patrzył pani na nich? — powiedział Staszek.

— To prawie wszystko Amerykanie robiący się pod cyganerie. Nie bardzo im to wychodzi. Choć, oczywiście, oni są zadowoleni z siebie.

— A to grunt, prawda?

— Jak dla kogo. Mnie pociąga autentyzm. Nie znoszę plagiatów. Może dlatego, że jestem historykiem sztuki.

— Dlatego jest pan taki surowy.

— Z pewnością. Ale niech pani na nich spojry. Przecież to klasyczne mieszczychy, filistry, poprzebierane w kostiumy La Bohemy. Jak by kto podobiał barok na gotyk! To razi, bije w oczy!

— To po co tu siedzą? Przecież im nielekkko. Niektórzy muszą tu robić byle co, żeby się utrzymał.

— Snobizm.

— Ale szlachetny rodzaj snobizmu. Poznawczy. Masę się tu uczy.

— Pozornie. W gruncie rzeczy, mało z tego zostanie, prócz zewnętrznej powłoki.

— Nie każdy jest takim dogłębnym badaczem jak pan.

— Nie to miałem na myśli. Nie chodzi o mi-regularne studia. Nie jestem aż takim fanatykiem, żeby t’no, co sam robię, wymagać od innych.

— Więc?

— Ma pani taki wraze, że wiem, co chce pani powiedzieć: „Po co się czepiam?”

— Właśnie!

— Nie czepiam się, tylko rozpatruję ich jako



zjawisko społeczne. O ile i w jakiej mierze człowiek może wyjść poza ramy wyznaczone mu przez środowisko, w którym wzrastal.

— Myślałam, że pan bada tylko gotyk.

— A czyż studia nad sztuką, czyż style epok nie są obrazem panujących stosunków społecznych.

Objęłam wzrokiem Staszka od góry do dołu: „Niegłupi chłopak, szkoda tylko, że...” Stale nie mogłam wybaczyć mu niechlujnego wyglądu.

— A pan, co? — odezwałam się laskawie do Dicka. Cały czas rozmawialiśmy po polsku, ignorując jego obecność. „Zle, gdy grzeczności za wiele, ale jeszcze gorzej, gdy jej nie ma” — pomyślałam rychło w czas.

— Po raz pierwszy w Paryżu?

— Tak. Babcia zafundowała mi podróż po Europie.

— Ach, babcia! No i jakie wrażenia?

— Well... Mieszane. Uderza mnie, że za nami uwalę tu nie przepadają...

— Przepraszam, a dlaczego miałoby?

— No jak to?! Przecież to, co się czyta w prasie u nas, o czym wiemy z książki, z podręczni-

ków, od dziecka...

— Ze co? Ze za wami tak tu przepadają?

— No tak. Ze cała zachodnia Europa na nas II-czy, że nie możemy zawiść zaufania... A tutaj widzę, i we Francji, i w Skandynawii, że wprost przeciwnie, że nas wręcz nie lubią, nie mówiąc już o zaufaniu.

— Ile ma pan lat?

— Osiemnaście.

— Pożyje pan trochę, to się panu rozjaśni to gło wie.

— Sara jest zmęczona. Trzeba iść do domu! — powiedział Staszek, jak by chciał stuszować moją arogancję.

Goście, rzeczywiście zaczęli wstawać. Spojrzałam w kierunku Sary. Siedziała na fotelu długa i chuda. Biała, wyciągnięta twarz kontrastowała z czernią włosów i sukni.

— Wygląda jak na portrecie Modiglianego — powiedział Staszek, jak by śledził moje myśli. — Gdyby nie ona, pewnie nic by nie było z mego gotyku — dodał.

Teraz ja spojrzałam na n’ego.

— Pomogła mi, kiedy było najgorzej. Kiedy miałem skorbu. Po prostu, o nic nie pytała, tylko przyprowadziła tutaj i dała jeść. Miałem skorbu, bo żywiłem się tylko bułkami, i to z rzadka. No tak. Niech pani tak na mnie nie patrzy. Przyjechałem tu z wycieczką ASP na rowerze i zakochałem się w gotyku. Postanowiłem to postudiuować. Paspport mi przedłożył, zapisałem się na uczelnie, ale formy nie miałem. Nocowałem po samochodach, parkach, dnie spędzałem przeważnie w bibliotece.

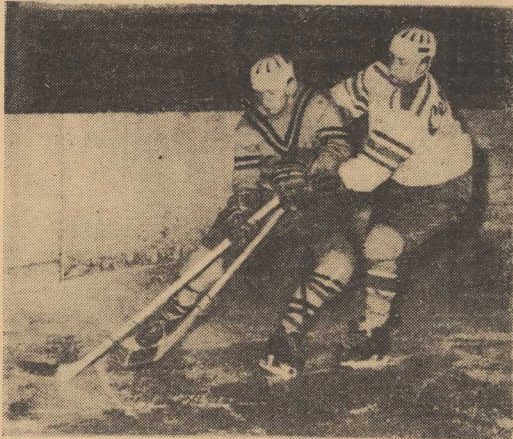
— A o jedzeniu pan zapomniat.

— Niemal. No, ale zjawiała się Sara.

— Wspomożycielka ubogich!

C. d. n.

**POLSKA - NORWEGIA 3:2**



**Dziś zakończenie HALOWEGO TURNIEJU trampkarzy**

W SOBOTĘ I NIEDZIELE odbywały się w Hali Sportowej dalsze piłkarskie spotkania turnieju halowego trampkarzy szkół podstawowych, który zorganizowany został przez SZS, OZPN i MKKPiT.

W sobotę zakończono eliminacje i wyłoniono 8 finalistów: Szkoła Nr 31 I, Szk. 55 II, Szk. 66, Szk. 54 I, Szk. 53 II, Szk. 47 II, Szk. 60 II i Zas. Szk. Bud. Okr.

WCZORAJ przed południem rozegrano tylko 11 spotkań finałowych z powodu zajętej hali (piłka ręczna i koszykówka). A oto wyniki finałów:

Szk. 31 - ZSBO 1:3, 55 - 60 1:0, 66 - 47 1:3, 54 - 53 3:0, ZSBO - 53 0:1, 47 - 54 1:3, 60 - 66 1:1, 31 - 55 0:1, 53 - 47 2:4, 54 - 60 0:1 i 66 - 31 1:2.

Dzisiaj o godz. 9 rano rozgrywane są dalsze spotkania finałowe. Około godziny 13.30 przewidziane jest zakończenie turnieju i rozdanie nagród.

**PASJONUJĄCY POJEDYNEK PRZYBYŁY W INNSBRUCKU**

BARDZO DOBRZE SPISALI SIĘ DWAJ POLSCY SKOCZKOWIE NA KONKURSIE W INNSBRUCKU - TRZECIEJ IMPREZIE TURNIEJU „CZTERECH SKOCZNI”. JOZEF PRZYBYŁA, BEDACY REKORDZISTA OLIMPIJSKIEJ SKOCZNI BERG ISEL, STOCZYŁ PASJONUJĄCY POJEDYNEK ZE SWIETNYM NORWEGIEM BRANTZAE-GIEM.

Norweg miał skoki 90,5 oraz 87 m, za co według nieoficjalnych obliczeń - otrzymał notę 237,1 pkt. Polak w pierwszym skoku uzyskał 90 m, a w drugim 88 m, otrzymując notę 227,9. Trzecie miejsce zajął in-

ny Norweg, WIRKOLA - skoki 86 i 88,5 m, nota 227,4. Czwarty był mistrz olimpijski Norweg ENGAN - skoki 81 i 88 m, nota 225,4 pkt. Drugi nasz reprezentant WITTKA uplasował się na 9 pozycji, mając obydwa skoki po 86 m i notę 215 pkt.

A oto oficjalne wyniki konkursu w Innsbrucku:

- 1) Brantzaeg (Norwegia) 229,3 (90,5 - 87 m);
- 2) Wirkola (Norwegia) 220,1 (86 i 88,5 m);
- 3) PRZYBYŁA 219,9 (90,5 - 88 m);
- 4) Pukka (Finlandia) 217,9 (85,5 - 86 m);
- 5) Moteilek (CSRS) 213,3 (83,5 - 89 m);
- 6) Kriukow (ZSRR) - 213,2 (84 i 83,5 m);
- 7) Ohlmeier (NRF) 208,9 (86 i 84,5 m);
- 8) Egan (Norwegia) 208,3 (81 i 88 m);
- 9) WITTKA 207,5 (86 i 86 m);
- 10) Arntzen (Norwegia) 205,1 (84,5 - 81,5 m).

**Polska - Włochy 0:3 w Pucharze Słońca**

W DALSZYM ciągu drużynowego turnieju tenisowego juniorów o Puchar Słońca w Miami Beach na Florydzie rozegrano spotkania ćwierćfinałowe. Polacy spotkali się z Włochami i przegrali 0:3. W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki:

Kolumbia - Hiszpania 2:1  
 Ekwador - Austria 2:1  
 Południowa Afryka - Jugosławia 3:0

**Derby Poznania w szczecińskiej hali**

**TURNIEJ NOWOROCZNY POD KOSZEM bez niespodzianek**

Wczoraj w Hali Sportowej rozpoczął się II Turniej Noworoczny w koszykówce. Na starcie tegorocznego turnieju stanęło 8 zespołów. Są to: MKS Czarni Szprotawa, Lech Poznań, Olimpia Poznań oraz reprezentacja Szczecina - wśród juniorek, oraz Warta i Lech Poznań, Ogniwo i MKS Szczecin.



DZIŚ w drugim dniu turnieju od godz. 15 grać będą: LECH - CZARNI juniorki SZCZECIN OLIMPIA juniorki OGNIWO - WARTA juniorki MKS - LECH juniorki.

Do tytułu wczorajszej informacji o turnieju noworocznym w koszykówce juniorów i juniorek, wkładali się blad. Oczywiście nie są to mistrzostwa Polski. Poprawnie miało być: „Mistrzowie Polski na parkiecie w Hali Sportowej”. Przepraszamy za omyłkę.

**Piłkarze NRD pokonali Urugwaj**

PIŁKARSKA reprezentacja NRD, która przebywa w Ameryce Południowej, rozegrała w Montevideo spotkanie z reprezentacją Urugwaju. Zwyciężyli piłkarze NRD 2:0 (0:0). Widzów, ponad 50 000.

**Rysula wygrał bieg sylwestrowy**

PONAD 10 tysięcy sympatyków narciarstwa zebrało się w dniu Sylwestra na Równi Krupowej w Zakopanem aby obserwować pojedynki biegaczy w narciarskim biegu sylwestrowym o Wielką Nagrodę WKS Zakopane, „Przedziału Sportowego” i Zolnierza Wolności.

Na starcie stanęło ponad 50 czołowych zawodników kraju oraz 6 reprezentantów CSRS. Trasa biegu liczyła 2,5 km i zawodnicy przebiegli ją 7-krotnie przebiegając w sumie 17,5 km.

Gd startu do mety prowadził bieg zawodnik SPSiPT Józef RYSULA i jemu też przypadło zwycięstwo.

**Colorado Springs szczęśliwe dla hokeistów ZSRR**

Hokeiści radzieccy zwycięstwem w rewanżowym meczu nad Kanadą - 7:5 (3:1, 1:2, 3:2) zapewnili sobie pierwsze miejsce w turnieju w Colorado Springs.

**Rekord Łaciaka w Szczyrku**

Na skoczni w Szczyrku - Skaliste odbył się z udziałem 43 zawodników otwarty konkurs skoków, który wygrał w dobrym stylu Antoni Łaciak (LKS Szczyrk). Już w pierwszym skoku Łaciak ustanowił wynikiem 75 m nowy rekord skoczni i uzyskał za dwa skoki: 75 m i 69,5 m notę 189 pkt. Drugie miejsce zajął Pezda (BBTS Bielsko) - nota 213 pkt. (69, 67).

Trener reprezentacji ZSRR CZERNYSZOW oświadczył, że jest bardzo zadowolony z gry swojej drużyny w Colorado Springs. Zawodnicy byli niewątpliwie zmęczeni trudami tournée po Kanadzie, jednak we wszystkich meczach zagraли ambitnie i z ogromną wolą zwycięstwa. Zespół jest tak w równaniu, dodał trener CZERNYSZOW, że nie może nikogo wyróżnić.

Mówiąc o rywalach, trener CZERNYSZOW oświadczył, że Kanada i Czechosłowacja mają bardzo szybkie i niebezpieczne zespoły. Szczególnie groźna może być Czechosłowacja, która skompletowała młody zespół, któremu jednak brak jeszcze rutyny w trudnych meczach międzynarodowych. Na mistrzostwach świata w Finlandii, Czechosłowacy mogą być naszymi najgroźniejszymi rywalami - zakończył trener Czernyszow.

Ostateczna tabela turnieju przedstawia się następująco:

1. ZSRR 6:2 pkt.
2. CSRS 5:3 pkt.
3. Kanada 1:7 pkt.

**Roelants triumfuje w Sao Paulo**

TRADYCYJNYM zwycięzajem w sylwestrową noc w brazylijskim mieście Sao Paulo rozegrany został bieg uliczny zwanym popularnie „sylwestrową corridą”. Pogoda dopisała. Było 20 stopni ciepła, wiał lekki wiatr, który chłodził biegaczy podczas wyścigu. Obsada 40 biegu w Sao Paulo nie była zbyt wesoła. Największą gwiazdą to - rekordzista świata i mistrz olimpijski w biegu na 2000 m z przeszłymi Belegaston ROELANTS. Faworyt nie zawiódł oczekiwania. Biegł z całą stawką przez 7 tys. m, a na ostatnich 400 metrach wspinał się finiszem wyprzedził prowadzącego Hiszpana, Cisnerosa i uzyskał czas 21.37,07. Warto podać, że rekord na tej trasie należy do Anglika Fymana (ustanowiony był w 1961 r. i wynosi 21.24,7).

W PIERWSZYM meczu spotkała się reprezentacja Szczecina z MKS Czarni Szprotawa. Młode koszykarki Czarnych, które są aktualnymi wicemistrzyniami Polski Szkolnego Związku Sportowego - zawiody. Szczecinianki były od nich lepsze pod każdym względem, im też zasłużenie przypadło zwycięstwo 55:36.

W DRUGIM SPOTKANIU juniorek byliśmy świadkami małych derbów Poznania. Grały bowiem drużyny Lecha i Olimpii. Po niezwykle zaciętym meczu wygrała Olimpia 70:64. Mistrzyni Polski zawodnicy w końcówce spotkania i niewiele brakowało, aby Lech odrobił straty i postarał się o dużą niespodziankę.

INNY PRZEBIEG miało spotkanie juniorek Warty i Lecha. Był to właściwie mecz „do jednej bramki”, a Warta tylko temu, że trener Lecha wystawił do gry w ostatnich minutach rezerwowego skład może zaudzić, że nie przegrała w trzydziowym stosunku. Ostateczny wynik 99:50.

W OSTATNIM meczu pierwszego dnia turnieju spotkali się koszykarki MKS i Ogniwa. Jak było do przewidzenia, łatwe zwycięstwo odnieśli podopieczni trenera Piotrowskiego, jakkolwiek nie zagrał najlepszego spotkania.

**SPARTAK - POMORZE 6:3**

Wczoraj na Lodogryfie odbyło się rewanżowe spotkanie hokejowe pomiędzy I-ligowym zespołem CSRS Spartak Praha a reprezentacją Pomorza. Jak już informowaliśmy pierwszy mecz zakończył się wysokim zwycięstwem gości 12:4.

W REWANŻOWYM spotkaniu od pierwszych minut gry zanościło się na sensację. Polacy przeprowadzili kilka udanych ataków i objęli prowadzenie. Za chwilę było już 2:0. Jednakże w miarę upływu czasu przewaga reprezentacji Pomorza malała.

W SUMIE wczorajsze spotkanie było ciekawsze i bardziej emocjonujące niż pierwszy mecz tych zespołów. Zasłużone zwycięstwo odnieśli Czesi 6:3 (3:2, 3:1, 0:0).

POLACY wystąpili w składzie: Maciejewski, Wyszczeki (Sparta), Lebek, R. Wiśniewski (Sparta), Prudło, Feter, Gałęzowski, Piszczak, Brzeski, Dreszer, Sylwestrak, Kuras, Wiczerek, Wawrzyński, T. Wiśniewski, Than.

Bramki zdobyli: dla gości Petr i Sembera po 2 oraz Lukas i Komar po 1, a dla Pomorza Dreszer 2 i Wiczerek 1.

TRENER DOLEWSKI:

— ZESPÓŁ nasz zagrał ambitnie. W drużynie brak było zgrania. Po pierwszym spotkaniu poznaliśmy taktykę Czechów i ich zwycięstwo nie było już tak wysokie. Niestety



wygrać tego spotkania nie mogliśmy, gdyż goście są lepiej wyszkoleni technicznie i taktycznie. Najbardziej zadowolony jestem z gry bramkarzy, a szczególnie z młodego bramkarza szczecińskiej Sparty - WY SZECKIEGO, który w ostatniej tercji nie puścił bramki.

Ponadto wyróżniam GAŁEZYSKIEGO, DRESZERA i SYLWESTRZAKA. (p)

**Innowacje u łyżwiarzy**

107 zawodniczek i zawodników - członków seniorów i juniorów wzięli udział w zawodach sylwestrowych łyżwiarzy szybkich w Zakopanem.

Łyżwiarze idąc za przykładem narciarzy zorganizowali zawody, w których po raz pierwszy w kraju wypuszczono naraz ze startu po kilkanaście osób. W ten sposób doszło do bezpośredniego pojedynków całej królowej czolówki, co niestety uatrakcyjniło zawody.

**Tu TOTO**  
 5-6-16-26  
 36-40 (32)

WIELOBRANZOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „CEŁOWA”

zatrudni

- chaluwnice kobiety posiadające umiejętności szycia lekkiej odzieży i bielizny. Szyć z powierzonych elementów skrojonych - na własnych maszynach - płacimy amortyzację maszyn. - chaluwnice rzemieślników posiadających maszyny i urządzenia do produkcji różnej galanterii metalowej, jak: śruby i przygina-cze do luster, podpórki do luster itp., - chaluwnice rzemieślników, mogących pro-dukować różne listwy (ramki) do obrazów, listwy do walizek itp., - innych rzemieślników-chaluwników do pro-dukcji nakładce.

Zarobki akordowo od sztuki. Płacimy amortyzację maszyn - urządzeń.

Wykonanie określonej normy zarobkowej uprawnia do korzystania z urlopow, ZUS-u itp. Zapotrzebowania zgłoszone w Wydziale Zatrudnienia PMRN w/m.

Informacje i zgłoszenia w biurze Spółdzielni przy ul. Obr. Stalingradu 4 - tel. 34-200. 8-K

nowoczesny uśmiech 42.000 WYGRANYCH 7.800.000 ZŁOTYCH

Kolektury Polskiego Monopoli Loteryjnego

Szczecin - Al. Wojska Polskiego 43 Al. Niepodległości 60 - PDT 7-K

OKRĘGOWY ZARZĄD LASÓW PAŃSTWOWYCH w Szczecinie podaje do wiadomości, że podległe Nadleśnictwa Państwowe

sprzedają drewno opałowe (grubizna)

na potrzeby własne nabywcy na warunkach loco las za gotówkę po obowiązujących cenach. 9-K

Pracownicy poszukiwani

2 INŻYNIERÓW mechaników i inżyniera technologia branży metalowej zatrudni natychmiast Pracownia Konstrukcyjno-Technologiczna w Szczecinie, ul. Odrowąża 1, III p., pok. nr 161. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 10-K

Głoszenia drobne

Zaginął maly piesek (owczarek)

białe z różnymi uszami, biorący udział w przedstawieniu sztuki „Przygody dobrego wojaka Szwajki” w Teatrze Współczesnym. Wszelkie wiadomości zgłaszać telefonicznie do Sekretariatu Teatru Polskiego Nr tel. 470-37. 11-K

Praca

POMOC domowa na stałe potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Jazdowiec 25 m 9. 11595-G
POTRZEBNA opiekunka do dziecka od zaraz, Łokietka 10 m 24, tel. 43-48. 11596-G
POMOC domowa do-chodząca potrzebna, Kozłorowskiego 25-4, tel. 735-09. 11597-G

matymonialne

KAWALER tel. 29, kończący medycynę, wzrost średni, pozna pannę o dobrej prezen-cji, ze średnim lub wyższym wykształce-niem. Oferty poważne, listownie: Biuro Ogło-szeń, pl. Holdu Prus-kiego 3 na nr 969. Dy skrecja zapewniona. 11593-G

Kupno

SPAWARKĘ elektryczną na kupie. Może być na sile. Szczecin, Mi-ckiewicza 116-3, Agac-ki. 11594-G

Sprowadz

MOTOCYKL MZ w bar-dzo dobrym stanie, sprzedam, tel. 374-41. 11600-G
MASZYNY do szycia „Veritas” (wysoki po-lysk), nieużywana - sprzedam, tel. 457-92, od godz. 15. 11595-G
TELEWIZOR „Sznar-ragd”, stół okrągły, roz-suwany, ciemny for-nir, sprzedam, tel. 496-52, po godz. 16. 11599-G
KROWE wysokoletnie, w Gumien-ce, ul. Plocka 10. 11601-G

Lokale

ODDZIELNE dwa poko-je (kuchnia wspól-na), kwaterekowe, za-mieszkałe przez dwupokojowe, wygo-dy, tel. 73-491, godz. 14-15. 11602-G
DWAÓCH panów przy-jmę na pokój, Pogodo-wo, Somosierry 7-2. 11603-G
STARSZY, kulturalny pan poszukuje pokój-ka do dziecka od za-raz. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Holdu Pruskiego 8 na nr 967. 11604-G
MIESZKANIE dwupo-kojowe, nowe budowni-ctwo, śródmieście, kwa-terunkowe, zamienie na dwie kawalerki. Oferty: Biuro Ogło- 11597-G

Teatry

- nieczynne: OPERETKA - „We-sola wdówka” g. 19.15.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) - „Ach, te dzieci” g. 11, 12.30 - „Złoto Rzy-mu” g. 14, 16, 18.15, 20.30 - „Wil-franc” - od lat 16 (poniedziałek i wtorek); KOSMOS (tel. 355-02) - „Panienska z okienka” g. 13.30, 17, 20.30 - pol. - od lat 12; CABLESSE (tel. 475-09) - „Chla-homa” g. 14, 17, 20 - USA - od lat 12 - panoram. (poniedziałek i wtorek); POLONIA (tel. 473-01) - „1914-1918” g. 19.30 - „Zy-woty i martwi” g. 12.30, 18.15, 20 - radz. - od lat 12 - panoram. (poniedziałek i wtorek); PIONIER (tel. 475-09) - „Spotkanie z Ba-rim” g. 10 - „Skarb” g. 11, 13, 15 - „Patria o Muerte” g. 17 - 15 - „Mał swojej żony” g. 18.30, 20.30 - pol. - od lat 16 (poniedziałek i wtorek); MUZA - nieczynne; PALAC MŁODZIEŻY - „Serce i szpada” g. 11.30, 14, 18.30 - franc. - od lat 12; PLOMER - „Pier-wszy dzień wolności” g. 16, 18.05, 20.10 - pol. - od lat 16; FALA - „Sobojrznie z okna” g. 17, 19 - czeski - od lat 16; SZMARAG-DOWE (Zdroje) - „Ostatni cow-boy” g. 17.30, 19.45 - USA - od lat 12 - panoram. MARS - „Ge-nerał” g. 17, 19 - USA - od lat 9. REPERTUAR KIN na podstawie informacji WZK. FOTOPLASTYKON - Woj. Pol. 36 „Zwierzyniec” g. 10-21.

Kluby

13 MUZ - pl. Żołnierza 2 - czyn-ny od g. 11. SPÓŁDZIELCÓW - Woj. Pol. 20 impreza noworoczna dla dzieci g. 17.

Dziury

SZPITALA MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY - św. Wojciecha 7. II KLINIKA CHR. - Pomorzany. III KLINIKA POŁOŻNICZA - Po-morzany. APTKI NR 8 - Roosevelta 58 - tel. 253-32. NR 33 - pl. Grunwaldzki 62 - tel. 345-51. NR 34 - Dubois i ul. 23-41. CODZIENNE POGOTOWIE PRACY - Nr 10 (Glinki); Nr 12 (Podju-chy).

Telewizja

PROGRAM POLSKI 16.55 Program dnia. 17 Wiado-mość dzienna TV. 17.05 Film pol. „Kto tu mieszka”. 17.15 Film radz. Dzień 17.45 Program publi-cystyczny „Nowa 501” - miasto wokularyz”. 18.05 Program filmo-wo. 18.30 Magazyn popularno-nau-owy „Eureka”. 18.45 „Noc i mgła”. 19.30 Dziennik TV. 19.50 Dobranoc dzieciom 20 „Dzień angielskiego”. 21.15 Wia--domość dzienna TV. 21.35 Wie-czorny relaks. 21.40 Lekcja języka angielskiego, program na jutro, melodia na DOBRANOC.

Nowożeńcy pod szablami



Ślub pary młodych ar-tystów z regionalnego ze-społu „Olsztyn”: Jadwigi Kamińskiej i Andrzeja Bejma. CAF - fot. Moroz

Kronika wypadków

W JEDNYM z mieszkań przy ul. Słaskiej, 37-letni Jan K. w celach samobójczych napil się jakiegoś żrącego gazu (prawdopodobnie kwasu solnego). Nieprzytomne mężczyzna, którego stan jest bar-dzo ciężki, przewieziono do szpi-tala.
DZIS NAD RANEM w domu przy ul. Ku Słochu 63, wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej wybuchł pożar, który strawił część podłogi i sufitu. Interweniowała Miejska Straż. Straty - ok. 1000 zł.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50. 13.20 Audycja literacka, 13.45 „W rymie lańca i piosenki”, 14.30 Au-dycja historyczna, 14.50 „My i na-sze dzieci”, 15 Recital fortepiano-wo. 15.30 Słuchowisko dla dzieci. Dzień 15.45 Program muzycz-ny. 16.30 „Karnawał”, 17 „Szafa gra”, 17.30 Przegląd aktualności. Wybrzeża, 18 Radio-reklama, 19.30 „Dziw i cegły”, 20.25 „Nawi-gare necesse est”, 20.45 W tanecz-nym rytmie, 21 Z kraju i ze świa-ta, 21.40 Muzyka taneczna, 22.10 Audycja literacka, 22.40 Rozmowy o wychowaniu, 22.50 Mistrzowie wykonania dzieł muzyki klasycz-nej i romantycznej. 23.33 Melodie na DOBRANOC.

Zguby

ską, kartę rejestracyjną i rzemieślniczą. 11588-G
EUGENIUSZ SMUG zgubił leg. szkolną, wy-daną przez ZSZ. 11585-G
DARIA GRANATOW-SKA zgubiła prawo pa-miątkowy. Uczciwe-go znalazcę proszę o zwrot za wygradze-niem: Szczecin, ul. Wąska 4-6. 11592-G
MARIA STEPIŃSKA zgubiła w dniu 27.XIII. 1964 r. w tram-waju linii 4 portmo-netkę z większą sumą pieniędzy i ważnymi dokumentami. Uczci-wego znalazcę proszę bardzo o doreczenie za wynagrodzeniem: Al. Piastów 63-8A. 11606-G
KRYSZYNE WOIĆ-CZOWSKIEJ skradzio-no bilet wolnej jazdy wydany przez MPK. 11609-G
MARIA BARAŃSKA zgubiła leg. MPK. 11610-G
SKRADZIONO sukne-rę, sy bokser (na prawej nodze szrama), Ostrze-gam przed kupnem. Pogodno, Łukasińskie-go 14-3. 11611-G
11586-G
11587-G
11588-G
11589-G
11590-G
11591-G
11592-G
11593-G
11594-G
11595-G
11596-G
11597-G
11598-G
11599-G
11600-G
11601-G
11602-G
11603-G
11604-G
11605-G
11606-G
11607-G
11608-G
11609-G
11610-G
11611-G
11612-G
11613-G

Komunikat MO



SĄD Powiatowy w Białymstoku, wydział VI dla nieletnich, prowa-dził dochodzenie przeciwko Irenei Helenie Łakatoz, lat 15, narodo-wości czyżaskiej, ostatnio zamiesz-kałej Gdańsk-Narwik, ul. Marynar-ki Polskiej 14, barak 23, podejrze-nej o dokonywanie oszustw na te-renie kraju. Podając się za turyst-kę jugosłowiańską względnie za aktorkę cyrku chińskiego, posz-kiwana sprzedawała kupony welyn niskoprocenowej jako 100-procento-wą welyn produkcji jugosłowiań-skiej lub chińskiej, za które po-bierała wartość znacznie przekra-czającą wartość oferowanych ma-teriałów. Osoby poszkodowane lub świad-ków, którzy rozpoznają oszustkę, proszeni są o zgłoszenie się w naj-bliższym komisariacie MO w celu złożenia zeznań.



### FUB - wychowawcą

SZCZECIŃSKA Fabryka Urządzeń Budowlanych od trzech lat prowadzi własną szkołę przyzakładową. Kierownikiem szkolnych warsztatów jest Telesfor BADETKO. Przed kilkoma miesiącami szkołę ukończyli pierwsi absolwenci.

Okazuje się, że z 25 uczniów, roz poczynających przed trzema laty naukę w szkole przyzakładowej, obecnie w FUB pracuje 21 osób. Stanowią to 80 procent uczniów, którzy ukończyli szkołę. Zakład może na nich liczyć. Co więcej, uczniowie obecnej trzeciej klasy także zapowiadają się doskonale, a mistrzowie już teraz cenią ich jako pracowników.

„Szkoła przy FUB stara się zaiste kształcić. O ile na pierwszym roku przed trzema laty były jedynie 2 dziewczynki, o tyle obecnie na 50 uczniów jest ich osiemnaście. Niezwykle ciekawym zjawiskiem jest w szkole FUB organizacja harcerska. Tu właśnie realizuje się hasło „Krzyż harcerski na kombinacie”. Chłopcy i dziewczęta z FUB prowadzą jedyny w swoim rodzaju teatrzyk kukielkowy „Zuch”. Pod opieką harcmistrza Telesfora Badetko, dzięki pomocy zakładu i zrychliwemu zainteresowaniu dyr. Jana Zarskiego uczniowie wyremontowali trzy samochody „Granit” i przystosowali je do swych potrzeb. Kremowo-granatowe wozy znane są już na wielu szlakach turystycznych, a harcerski teatrzyk „Zuch” bawił dzieciar nie i uczestników obozów oraz kolonii w szczecińskim, wrocławskim i wielu innych województwach. Tak więc z pozytywem dla siebie i innych FUB wychowuje młodych robotników. (wit)

**Brrr...**

JESZCZE byliśmy w świątecznym nastroju, a już powitano nas w redakcji nieprzeciętnym „specjałem”. Jedną z naszych Czytelniczek przyniosła litrową butelkę mleka dostarczoną do jej domu przez sklep MHD (na rogu ulic Karola Miarki i Ku Słońcu). Na kapsli data świątecznej niedzieli, a w butelce, na dnie, ponad centymetrowa warstwa brązowo-czarnej mazi, na powierzchni mleka pływały zaś czarne szczyłki czegoś tam. Brrr... i to miało trafić do garnka!

PS. Napis na kapsli: „SSM — Mleko spożywcze — niedziela — 2 proc. tł. — zł 2,50”.

### GDZIE JEST DOZORCZYNI?

UL. ROOSEVELTA. Przypadkowo trafiliśmy na posesję nr 28 i 27. Nie widać tu niestety rejki dobrej gospodni. Na podwórku niezabezpieczona studzienka wlazu, do której łatwo wpaść. Klatki schodowe zaś wręcz odstrasza ją od wejścia. Schody brudne, odka pane i porysowane ściany. Czyżby w blokach (miedawno odbudowanych) nie było dozorczyń? Wszyscy ko na to wskazują, choć wywieści ki pisza wyraźnie: „posesję sprząta Józefa Barczyk” — zamieszkała w tym samym bloku. (kg)

MIASTU NASZEMU przybył nowy, piękny sklep. Myślimy o placówce nowego przedsiębiorstwa handlowego — „ELDOM”, mieszczącej się w jednym z wieżowców przy pl. Grunwaldzkim. „Eldom” zajmuje się sprzedażą i remontem zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego. Taki więc sprzęt można kupić w nowym, reprezentacyjnym sklepie.

NA ZDJĘCIU: wnętrze sklepu, którego powierzchnia wynosi ok. 250 m kw. Foto: St. Cieślak

### Czy teraz będzie lepiej?

## PROJEKT REGULACJI PŁAC w gastronomii

WIELE niezadowolonia, zarzutów i dyskusji budzi aktualny system płac w gastronomii. Kierownicy zakładów, szefowie kuchni oraz kelnerzy, a więc ci, od których w decydującej mierze zależy dobra praca lokalu, nie mieli bodźców, które by dopinguwały ich do wzmoczenia wysiłku, do podnoszenia kultury obsługi konsumenta oraz poprawy jakości przyrządzanych potraw.

MHW i władze Zw. Zaw. Prac. Handlu i Spółdzielczości zdając sobie sprawę z wady tego systemu od dawna przygotowywały projekt regulacji płac pracowników zatrudnionych w zakładach gastronomicznych. Na ostatnim plenarnym posiedzeniu ZG tego związku przewodniczący R. Polakiewicz zreferował zasady opracowanego projektu. Mówca stwierdził, że przygotowywane zmiany płac są szansą zlikwidowania istniejącej dysproporcji między wielkością finansowo-organizacyjnych świadczeń państwa na rzecz gastronomii, a rzeczywistymi efektami działalności — to raz, a po drugie — bardziej prawidłowo różnicują one płace w poszczególnych rodzajach zakładów oraz stawki osobistego zaszerzgowania pracowników.

Odrębny system wynagrodzenia obowiązywać będzie w zakładach kategorii S i I. Do rachunku dołączany będzie 10-proc. dodatek za obsługę. Sumy te tworzyć będą nielimitowana część funduszu przedsiębiorstwa i mają być przeznaczane na prowizyjne wynagrodzenie

## Centralizacja transportu gospodarki komunalnej

Jednym z ważnych czynników, decydujących o sprawnym działaniu gospodarki miejskiej, jest organizacja transportu. Rozmawiamy na ten temat z dyrektorem Miejskiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — Janem PROCHEM.

— Szczecińska gospodarka komunalna — mówi dyr. Proch — dysponuje znaczną liczbą środków transportu. Każde z miejskich przedsiębiorstw posiada kilka, a nawet kilkanaście samochodów. Stanowią one niezbędne wyposażenie zakładów i od nich zależy w dużym stopniu rytmiczna realizacja planów produkcyjnych. Właśnie transport decyduje w wielu wypadkach o terminowej realizacji budów, prowadzonych przez MPRB-y, dostawach opału w MPGC itd. Osobne miejsce zajmuje tabor specjalny, przeznaczony głównie na potrzeby MPO i MPK.

— Czy wszystkie te, niemałe przecież środki, są właściwie wykorzystywane?

— Z taborom specjalnym nie ma kłopotu. Środki MPK do przewozu pasażerów, a także specjalne samochody MPO są wykorzystywane zgodnie z potrzebami, według ściśle opracowanych planów. Nie rozwiązana jest jak dotąd organizacja pracy pozostałej części taboru. Zdarzają się więc wypadki, że wielotonowy samochód jedzie z bardzo niewielkim ładunkiem, że w jednym przedsiębiorstwie akurat są wolne samochody, podczas gdy w innych opóźnia się transport bardzo potrzebnych materiałów. Rozdrobnienie taboru powoduje także komplikacje w zapewnieniu właściwej obsługi technicznej pojazdów, konserwacji, napraw i remontów samochodów. Wiadomo przecież, że małe przedsiębiorstwo komunalne mając wąski

zakres zadań — nie jest w stanie stworzyć u siebie własnej, dobrze wyposażonej bazy samochodowej.

— Jak więc można rozwiązać ten problem?

— Od dłuższego czasu myślimy o usprawnieniu organizacji transportu w gospodarce komunalnej. Ostatnio zdecydowaliśmy o scentralizowaniu wszystkich środków transportu w jednym rekrach. W połowie 1965 r. powołamy oddzielne przedsiębiorstwo, które będzie świadczyć usługi transportowe całej gospodarce miejskiej. Nie dotyczy to, oczywiście, taboru specjalnego, który pozostanie w dyspozycji przedsiębiorstw, odpowiedzialnego za usługi wykonywane za pomocą tego taboru. Przekazanie pozostałych środków transportu nowemu przedsiębiorstwu nastąpi z końcem r. 1965. Rozmawiał: (kg)

### Niedaleko od Śródmieścia

## Dobrzy opiekunowie

PRZEDSZKOLE nr 11 na Gumieńcach jest chyba jednym z najsłabszych tego typu obiektów. Budynek nieduży, nie przystosowany do potrzeb placówki może i nie mógłby spełniać swej roli, gdyby nie to, że kierowniczką Irena Mazurkiewicz potrafiła skupić wokół przedszkolnych spraw zainteresowanie rodziców swoich wychowanków.

W jednym z ostatnich dni 1964 r. w przedszkolu na Gumieńcach było szczególnie gwarno, wesoło i świątecznie. Dzieciarnia żegnała stary rok, a dorośli, czyli grono wychowawcze i przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego, wspólnie oceniali dotychczasowe osiągnięcia i planowali nowe prace.

— Nie chwalać się trzeba przyznać, że mamy się czym pochwycić — powiedział przewodniczący komitetu — Piotr Baran. — Jeszcze przecież do niedawna przedszkolne zabawy na świeżym powietrzu sprowadzały się do spacerów dzieci po ulicach. Wprawdzie wokół budynku był rozległy teren, ale za rośniętymi dzikimi krzakami i chwastami. Wykarczowaliśmy zarosła, zniwelowaliśmy teren, w czym pomocy udzielił nam żołnierz z jednostki wojskowej. I o to dziś mamy tu piękny ogródek. Zdobył on uznanie nawet delegacji wychowawczyń przedszkoli z kilku województw, która odwiedziła Szczecin w lecie 1964 r.

A plany na 1965 r.? Mówi o nich drugi przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego — Marian Morawczyński. A więc przede wszystkim budowa w ogródku wielkiej altany, w której dzieciarnia nawet podczas niepogody będzie mogła bawić się na świeżym powietrzu. Według opracowanego już kosztorysu, koszt budowy altany wyniesie około 60 tys. zł. Dużo? Na pewno nie, ale znowu pospieszyli z pomocą żołnierze. Ponadto Komitet Rodzicielski liczy, że zakłady opiekuńcze: Fabryka Urządzeń Budowlanych i Fabryka Sprzętu Elektrycznego pomogą w zdobyciu niezbędnych materiałów. Są to bowiem zakłady, które swoją opiekuńczą rolę traktują poważnie i stale pomagają przedszkolu w rozwiązywaniu jego trudności.

Pomyślny więc był dla przedszkola rok 1964, pomyślny — mamy nadzieję — będzie i nowy 1965. Ma ono bowiem dobrych opiekunów. (hs)



TO ZDJĘCIE zrobiono przed kilku dniami, kiedy w Szczecinie, ku uciesze najmłodszych, było trochę śniegu. Dziś nie pozostało po nim ani śladu. Nie martwicie się jednak maluchy. Pan Wiecherek zapowiada nowy atak zimy. Foto: ST. CIEŚLAK

MIEDZYSZKOLNY chór chłopięcy „Szczecińskich Słowików” pod kierownictwem mgr Jana SZYROC KIEGO, przebywa w Trzebieży, dokąd wyjechał na okres ferii. Chłopcy zamieszkałi w pięknej Szkole Tysiąclecia. Mają tu świetne warunki do wypoczynku i prób, rdzy zimowisko w Trzebieży pomyślane jest właśnie jako artystyczny „obóz kondycyjny”.

**„Szczecińskie Słowiki” w Trzebieży**

ny. „Szczecińskie Słowiki” pracują tu nad nowymi utworami do swego repertuaru.

W Sylwestra gościmi chłopców byli: inspektor szkolny — Z. Sądziński i przewodniczący zarządu chóru mgr E. Bak. Przekazali oni „Słowikom” serdeczne życzenia noworoczne oraz uczestniczyli we wspólnej zabawie, którą zorganizowało dla chłopców kierownictwo zimowiska.

Powrót „Słowików” nastąpi jutro — 5 bm, około godz. 11 — pod szkołę nr 2, róg ul. Ścietaniego i Bol. Śmialego. (Dyl)